

Tusk nie rozmawia ze związkowcami

14 września 2013

Pod Sejmem rozpoczął się 3 dzień związkowego protestu, nie widać jednak żeby rządząca Platforma i PSL jakoś się tymi protestami specjalnie przejmowali.

Protest nazwany przez przewodniczącego „Solidarności” Piotra Dudę „jedynym cudem Tuska”, nawiązuje do zjednoczenia 3 ogólnopolskich central związków zawodowych na co dzień ideologicznie bardzo od siebie odległych, przeciwko rządowi Platformy i PSL-u.

Rzeczywiście od jakiegoś czasu Solidarność, OPZZ i Forum Związków Zawodowych, razem podejmują strategiczne decyzje dotyczące ocen propozycji rządu wobec pracowników i coraz częściej wspólnie przeciwko tym propozycjom protestują.

W pierwszym dniu tzw. branżowym kiedy to pod 8 ministerstwami obył się związkowe pikiety i przedstawiciele protestujących chcieli dostarczyć szefom resortów swoje postulaty, żaden z ministrów nie znalazł czasu, a chyba i odwagi, żeby się z nimi spotkać. Z reguły byli przyjmowani przez dyrektorów departamentów.

Drugi dzień to dwie interesujące debaty w miasteczku protestujących pod Sejmem, jedna na temat „Przemysł kreatorem miejsc pracy w Polsce” z udziałem między innymi prof. Ryszarda Bugaja, oraz posła i eksperta Prawa i Sprawiedliwości Jerzego Żyżyńskiego, druga na temat „Służba zdrowia, system, pacjent, pracownik-misja czy zysk?” z udziałem między innymi posłanki i eksperta Prawa i Sprawiedliwości Józefy Hryniewicz.

Wczoraj odbyły się w miasteczku związkowym kolejne merytoryczne debaty i tzw. hyde park, a w sobotę do Warszawy ma przybyć ponad 100 tysięcy związkowców i będzie to dzień kulminacji protestów z tzw. marszem gwiazdzistym na Plac

Zamkowy.

PR-owcy premiera Tuska już pierwszego dnia protestów wymyślili bon mot, który ma przerzucić na protestujących odpowiedzialność za to, że nie ma rozmów rządem.

Otóż związkowcy protestami ulicznymi, „chcą obalić rząd Tuska”, więc trudno sobie wyobrazić aby przedstawiciele tego rządu z nimi rozmawiali w jaki sposób ma się to ewentualnie dokonać.

W ten sposób premier Tusk ucieka na przykład od debaty na temat tzw. elastycznego czasu pracy. Projekt ustawy w tej sprawie został przepchnięty przez Sejm bez konsultacji ze związkami zawodowymi, choć szef rządu takie konsultacje związkowcom obiecał.

W tej ustawie, chodzi głównie o wydłużenie okresów rozliczeniowych czasu pracy do 12 miesięcy i wprowadzenie możliwości stosowania tzw. ruchomego czasu pracy, jednak za zgodą związków zawodowych albo innej reprezentacji pracowniczej w przedsiębiorstwie przy czym w warunkach dominacji tzw. rynku pracodawcy, może on ją mieć niejako od ręki.

Jednak według wyliczeń ekspertów „Solidarności”, wejście tej ustawy w życie oznacza, że do kieszeni pracowników nie wpłynie około 8 mld zł rocznie z tytułu pracy w nadgodzinach, a to oznacza zmniejszenie rozmiarów wydatków konsumpcyjnych o taką właśnie kwotę czyli poważnie osłabia najważniejszy składnik wzrostu PKB w Polsce.

Ostatnio niejako w ramach „dolewania oliwy do ognia”, pojawiła się kolejna inicjatywa w środowisku Platformy (senator Libicki), wyraźnego ograniczenia praw związkowych, między innymi nie finansowania etatów związkowych w przedsiębiorstwach w koszty firmy, nie pobierania przez pracodawcę składek związkowych, oraz pozbawienia związków zawodowych siedzib na terenie zakładów pracy.

Na razie nie uzyskała ona oficjalnego wsparcia klub parlamentarnego Platformy ale kierownictwo tej partii specjalnie się od tych pomysłów nie odżegnuje, więc być może jeszcze tej jesieni, ten projekt wpłynie do Sejmu.

Towarzyszy temu przeprowadzona w mediach wspierających rząd, akcja dotycząca wysokości wynagrodzeń kierownictw związków zawodowych w przedsiębiorstwach z mocną sugestią, że to swoiści baronowie związkowi, którym wcale nie zależy na losie zwykłych pracowników.

Platformie, co widać już gołym okiem, kompletnie nie wychodzi rządzenie krajem, potrzebne są więc konflikty, nawet takie toczone na ulicach, bowiem wtedy może się przedstawiać opinii publicznej jako jedyna siła polityczna, która gwarantuje stabilizację nawet jeżeli do jej utrzymania miałaby użyć policji, a być może i wojska.

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: Stefczyk.info